



MEMORANDUM WEI

Przemysław Żurawski vel Grajewski

.....

DYNAMIZACJA UWARUNKOWAŃ BEZPIECZEŃSTWA POLSKI W KONTEKŚCIE WOJNY NA UKRAINIE

Warszawa, wrzesień 2014

SPIS TREŚCI

1. Uwagi wstępne.....	3
2. Wojna na Ukrainie - przyczyny.....	4
3. Cel Putina.....	6
4. Czynniki kształtujące sytuację geopolityczną Polski.....	7
4.1. Czynniki rosyjski.....	7
4.2. Wschodni sąsiedzi Polski.....	8
4.3. Stany Zjednoczone.....	9
4.4. Europa Zachodnia (Niemcy i Francja).....	10
5. Wnioski.....	11
6. Podsumowanie.....	14
7. Rekomendacje dla państwa polskiego.....	16

1.

UWAGI WSTĘPNE

Polska, jest jednym z czterech dużych krajów europejskich nie będących mocarstwami. Status ten dzieli z Hiszpanią, Ukrainą i Rumunią. Pierwszą, jako zbyt odległą, wykluczamy z niniejszych rozważań. Nad Ukrainą Polska posiada przewagę tradycji państwowej, spójności narodowej i członkostwa w NATO i w UE. Od Rumunii jest zaś niemal dwukrotnie większa. Wśród krajów Międzymorza nie ma więc państwa o potencjale równym polskiemu, zdolnego zastąpić Rzeczpospolitą w roli ośrodka konsolidacji regionu na bazie wspólnych interesów i wyzwań. Potencjał jest jednak tylko potencjałem, który dopiero należy przekuć w realną potęgę.

Obecne międzynarodowe położenie Polski cechuje się dużą dynamiką. Składają się na to: ekspansywna polityka Rosji, obywatelskie przebudzenie na Ukrainie, słabe przywództwo USA i kryzys UE, skutkujący teatralizacją jej struktur i procedur traktatowych oraz przeniesieniem rzeczywistego ośrodka decyzyjnego UE z Brukseli do Berlina. Proces ten odbywa się jednak w warunkach niedostatku niemieckiej potęgi i woli politycznej, co nie pozwala Niemcom na stabilne zarządzanie wyłaniającym się w ten sposób systemem miękkiej hegemonii RFN w Europie. Wymienione zjawiska niosą ze sobą ewentualność poważnej zmiany geopolitycznego położenia Rzeczypospolitej. To czy zmiana ta będzie pozytywna, czy negatywna nie zostało jeszcze rozstrzygnięte.

2.

WOJNA NA UKRAINIE - przyczyny

W dniach 26 lutego – 18 marca 2014 r. Rosja dokonała podstępnej okupacji i aneksji Krymu, po czym próbowała podobnymi środkami oderwać od Ukrainy jej wschodnie i południowowschodnie terytoria. Wobec fiaska tych prób, 24 sierpnia nastąpił otwarty, choć nie zadeklarowany oficjalnie najazd regularnych sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej na Donbas. Strategicznym celem Putina jest utrzymanie się u władzy, celem operacyjnym zaś - destabilizacja Ukrainy, oderwanie od niej pasa terytoriów nadczarnomorskich od Ługańska po Naddniestrze i zwasalizowanie całej reszty. Rosja testuje też reakcję Zachodu i na podstawie wyników tego testu planuje kolejne posunięcia imperialne.

Wojna na Ukrainie wynika z serii błędów popełnionych na Kremlu, te zaś z samej natury mentalnej imperializmu moskiewskiego, który nie uznaje Ukraińców za osobny naród. W ujęciu Moskwy, są oni w istocie Rosjanami, winni więc reagować jak Rosjanie. Socjotechniki stosowane przez kremlowskich siłowików wobec obywateli Federacji Rosyjskiej sprawdzają się w Rosji, więc winny sprawdzać się na Ukrainie, skoro i tu i tam mieszkają „ruscy ludzie”. Ta wizja rzeczywistości tkwiąca w moskiewskich głowach jest jednak fałszywa. Ukraińcy nie są Rosjanami i nie reagują jak Rosjanie. Według Fundacji Wolnego Słowa od 1992 r. (oficjalne zniesienie cenzury) zabito w Rosji ponad 330 dziennikarzy i ... nic. Na Ukrainie zabójstwo Georgija Gongadze (2000 r.) skutkowało narodzinami ruchu „Ukraina bez Kuczmy” i w 2004 r. stało się jednym z hasel „pomarańczowej rewolucji”. Rewolucje ukraińskie z 2004 r. i z 2014 r. zaskoczyły rosyjskich planistów – wszak wśród „ruskich ludzi” nie miały prawa się zdarzyć. Stąd drastyczna różnica między skrupulatnie przygotowaną propagandowo wojną z Gruzją (wizerunek „watażki Saakaszwilego”) i improwizowanym usprawiedliwieniem napaści na Ukrainę z żenującymi kłamstwami o „zielonych ludzikach” kupujących broń w sklepach z militariami. Napaść zaś była „konieczna”. Putin przegrywając z Majdanem musiał odnieść jakieś inne zwycięstwo. Nie mógł zakończyć rozgrywki jako pokonany. Uderzył więc na Krym i wygrał. Gdyby się zatrzymał, mógłby wyjść z gry jako

zwycięzca. Ale zabór półwyspu był zbyt łatwy – zachęcał do kontynuacji agresji. Sięgnięcie po Donbas z zamiarem zbudowania Noworosji aż po Naddniestrze doprowadziło do wojny. Ukraińcy, nawet rosyjskojęzyczni, nie okazali się Rosjanami. Wysłani przez Kreml dywersanci, pozbawieni dostatecznego oparcia w terenie, zaczęli przegrywać. Na ich klęskę zaś Putin nie mógł sobie pozwolić. Musiał uderzyć.

3.

CEL PUTINA

Zwrot Ukrainy ku Zachodowi, odrzucenie przez Ukraińców postsowieckiego modelu autorytarnego państwa oligarchicznego i ich ewentualny sukces w budowie społeczeństwa opartego na wolności politycznej i ekonomicznej, jest wyzwaniem dla reżimu siłowników z KGB i GRU. (Według badań rosyjskiej socjolog Olgi Krysztanowskiej - 78% elity władzy w Rosji stanowią funkcjonariusze dawnych sowieckich służb specjalnych). Mit o rzekomej nieprzystawalności demokracji do tradycji „ruskiego miru” („rosyjskiego świata” rozumianego jako jedność Rosji, Ukrainy i Białorusi) byłby nie do utrzymania. Gdyby Ukraińcy, których moskiewscy imperialiści, popierani dziś przez 80% Rosjan, uznają za „gałąź narodu rosyjskiego”, oddzieloną odeń przed wiekami wskutek „polskiej intrygi”, zbudowali demokratyczne państwo i gospodarkę opartą na dążeniu do uczciwie wypracowanego zysku (*profit seeking economy*), a nie do wymuszania renty politycznej na rzecz władzy (*rent seeking economy*), ich sukces podminowałby system Putina. Moskiewskie imperium nie może znieść Ukrainy rządzonej przez naród obywateli, tak jak nie mogło znieść republikańskiej Rzeczypospolitej u granic rosyjskiego samodzierżawia. Rosjanie, którym wmawiano, że Ukraińcy są nimi, mogliby zapragnąć żyć tak jak Ukraińcy, gdyby tym ostatnim się powiodło. Kreml nie może więc pozwolić na skuteczne zreformowanie się Ukrainy. Nie cofnie się przed wojną – nie może, gra o życie. Wojna Ukrainy z imperium moskiewskim jest zatem nieuchronna i będzie kontynuowana, aż do rozstrzygnięcia. Jej wybuch zaś zmienił sytuację geopolityczną Polski.

4.

CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE SYTUACJĘ GEOPOLITYCZNA POLSKI

Część czynników dotąd kształtujących położenie międzynarodowe Rzeczypospolitej zachowało swój dotychczasowy charakter, inne uległy zmianie, względnie urealniony został obraz rzeczywistości w jakiej funkcjonuje państwo polskie i ukazały się one w prawdziwym świetle. W krótkim tekście nie ma możliwości poddania analizie wszystkich z nich.

Przedstawione zostaną więc wnioski wynikające z sytuacji geopolitycznej Polski, które odnoszą się do międzynarodowego położenia kraju i możliwości oddziaływania na jego dalszą ewolucję.

4.1. Czynniki rosyjski

Celem polityki rosyjskiej jest taka zmiana natury systemu międzynarodowego, by upodobnił się on do XIX-wiecznego koncertu mocarstw. Rosja nie może skutecznie pretendować do roli jednego z biegunów bipolarnego świata, którym była w czasach ZSRR. Może jednak być jednym z państw rozgrywających, a nawet dominujących w europejskim koncercie mocarstw, pod warunkiem złamania systemu hegemonii amerykańskiej w dziedzinie bezpieczeństwa na Starym Kontynencie, wytworzenia wielobiegunowego świata w wymiarze gry globalnej, w ramach którego zasoby USA angażowane byłyby poza Europą przez konkurencyjne wobec Stanów Zjednoczonych państwa trzecie (Chiny, Iran, Koreę Pn. Wenezuelę itd.), a sama Europa realizowałaby politykę rozbijania jedności transatlantyckiej

na wzór poczynań Francji i Niemiec z okresu sporów o interwencję USA w Iraku w 2003 r. Moskwa jest zatem ośrodkiem rewizjonizmu politycznego, podważającym porządek świata, wykształcony po zakończeniu zimnej wojny. Wojny z Gruzją (2008) i z Ukrainą (2014) wykazały, że jest gotowa czynić to przy użyciu wszelkich dostępnych jej środków.

Rosja, od czasu upadku Serbii Slobodana Miloševicia, jest osamotniona w swym rewizjonizmie. Jej jedyni sojusznicy – Białoruś i Armenia – są siłą konserwatywną, a nie dynamiczną. Mińsk najchętniej uniknąłby wszelkich zmian, zaś Erewań pragnie zachować korzystny dla siebie wynik wojny o Górny Karabach. Oba państwa są zatem w sensie geopolitycznym syte i nie mają ochoty pomagać Rosji w rozsadzaniu istniejącego porządku.

Stosunki polsko-rosyjskie kształtowane są przez dwie płaszczyzny fundamentalne – podmiotowość RP i rywalizację polsko-rosyjską o wybór orientacji politycznej wschodnich sąsiadów Polski. W żadnej z tych płaszczyzn nie ma miejsca na szczyry kompromis z Rosją. Polska zatem albo ulegnie marginalizacji i stanie się przedmiotem, a nie podmiotem gry międzynarodowej, albo też będzie w dającej się przewidzieć przyszłości skazana na wielopłaszczyznowy konflikt polityczny z Rosją, określający polską politykę wobec tego państwa, a z uwagi na jego potencjał i pozycję międzynarodową, rozstrzygający także (z powodu konieczności poszukiwania sojuszników) o polskiej polityce zagranicznej w ogóle.

4.2. Wschodni sąsiedzi Polski

Drugim czynnikiem kształtującym geopolitykę współczesnej Polski jest dynamizm narodów położonych między Rzeczpospolitą a Rosją. Rok 1991 przyniósł formalną realizację idei prometejskiej. Polska nie leży już „między dwoma kamieniami młyńskimi” – Rosją

i Niemcami, lecz między silnie pacyfistycznymi, sytymi Niemcami a Ukrainą, Białorusią i Litwą. Istnienie obwodu kaliningradzkiego nie zmienia tej zasadniczej tezy. Obszar na wschód od polskich granic jest jednak obszarem dynamicznym. Losy Ukrainy, Białorusi, Mołdawii, Gruzji itd. nie zostały przesądzone. Nie wiemy, czy pójdą one ostatecznie na Zachód, czy też powrócą na Wschód. Układ geopolityczny podlega ciągłej ewolucji, której wynik ma dla Rzeczypospolitej fundamentalne znaczenie. Przywrócenie (w wypadku Białorusi – utrwalenie) rosyjskiej dominacji politycznej i wojskowej nad tymi państwami oznaczałoby bowiem

odtworzenie materialnej bazy rosyjskiej dominacji nad Polską i odbudowę rozbitego „kamienia młyńskiego”.

O dynamizmie sytuacji geopolitycznej na wschód od polskich granic decydują dwa czynniki o sprzecznych wektorach – rosyjskie ambicje imperialne i naturalne ludzkie dążenie do wolności, przejawiające się w słabszych (Białoruś i Mołdawia) czy silniejszych (Ukraina i Gruzja) ruchach narodowych na rzecz wyjścia z systemu rosyjskiej dominacji. **Czynnikiem kształtującym układ sił politycznych na tym obszarze są nie tylko rządy, ale i narody, znacznie mniej sterowalne i przewidywalne**, mające naturę żywiołu, ale też i pewne stałe tendencje czy to do dominacji (Rosjanie) czy to do wybitcia się na pełną niepodległość (narody zagrożone imperializmem rosyjskim). Wśród tych ostatnich rolę kluczową odgrywają Ukraińcy, którzy w ostatnich 10 latach zorganizowali aż dwie zwycięskie rewolucje, i którzy są najsilniejszym społeczeństwem obywatelskim wśród wszystkich narodów postsowieckich. Agresja rosyjska przekształciła ich mentalnie w naród zdecydowanie antyrosyjski, którym jeszcze rok temu nie byli.

4.3. Stany Zjednoczone

USA są głównym stabilizatorem sytuacji. Skala i charakter zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Europie Środkowowschodniej są jednak zmienne w czasie. Trwa testowanie przez Rosję granic tolerancji Waszyngtonu (Obamy) dla ekspansywnej polityki Moskwy. Jak dotąd testy te wypadają zasadniczo po myśli Kremla. Należy zatem oczekiwać kontynuacji agresji.

4.4. Europa Zachodnia (Niemcy i Francja)

Najistotniejszą cechą obszaru położonego na zachód od granic Polski jest fakt jego ujęcia w struktury NATO i Unii Europejskiej. Obie te organizacje podlegają osobnej ewolucji i choć w minionych dekadach były silną kotwicą dla polityki niemieckiej, utrudniając jej renacjonalizację, to jednak ta ich funkcja zdecydowanie słabnie tak w wymiarze natowskim (po 2003 r. – konflikt o Irak), jak i unijnym (po 2007 r. – kryzys finansowy). Renacjonalizację polityki niemieckiej wzmacnia fakt, iż do życia politycznego RFN weszło pokolenie, dla którego II wojna światowa nie jest już obciążeniem moralnym.

RFN jest czynnikiem dynamicznym – dążącym do korekty zastanego systemu. Zmiana ta miałaby polegać na redukcji skali dominacji amerykańskiej na Starym Kontynencie i wzmocnieniu pozycji własnej – jako największego państwa UE. Berlinowi nie chodzi jednak o fundamentalną przebudowę stosunków międzynarodowych, ani o zyski terytorialne. Nie ma też żadnych zamiarów wojennych, a pacyfizm niemieckiej opinii publicznej wręcz stanowi groźbę dla spójności Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Polsce nie grozi ze strony zachodniego sąsiada podbój, ani konflikt zbrojny. Problem z Berlinem jest kwestią niemieckiego dążenia do marginalizacji i klientelizacji Polski oraz do wspomnianej redukcji amerykańskiej dominacji w Europie, do czego niekiedy (zależnie od koalicji rządzącej w RFN) instrumentalnie wykorzystywana jest Rosja. Niemcy są zatem groźne jako adwokat interesów rosyjskich w UE i w NATO i czynnik do spółki z Francją redukujący wpływy amerykańskie oraz jako czynnik hegemonizujący UE i teatralizujący jej procedury traktatowe, co grozi sprowokowaniem silnych napięć wewnętrznych w tej organizacji, marginalizacji pozycji politycznej Polski i jej mniejszych partnerów z regionu w łonie UE, a w skrajnym wypadku rozpadem Unii poprzez jej podział na „twardy rdzeń” i odepchnięte od procesów decyzyjnych peryferia o jedynie pozornych procedurach demokratycznych, pokrywających faktyczne ich zarządzanie z berlińsko-brukselskiej centrali.

Zgodnie z zasadniczą tezą niniejszej analizy, o stosunku Polski do Niemiec rozstrzygać będzie stan relacji niemiecko-rosyjskich.

5.

WNIOSKI

W strukturze polskiego położenia geopolitycznego istnieją zatem:

- 1) czynnik konserwatywny – Zachód – syty, mający poczucie bezpieczeństwa i nie życzący sobie istotnych zmian, choć zawierający w sobie czynnik dynamizujący sytuację, którym są niemieckie i francuskie ambicje przewodzenia UE przy jednoczesnym zdystansowaniu się wobec USA;
- 2) czynnik dynamiczny w sensie pozytywnym – Polska, kraje bałtyckie, narody położone między UE a Rosją - dążący do umocnienia porządku postzimnowojennego i kontynuowania procesu rozszerzania instytucji zachodnich na Wschód;
- 3) czynnik dynamiczny w sensie negatywnym – Rosja dążąca do rewizji wyniku zimnej wojny.

Zarówno w odniesieniu do wschodnich sąsiadów RP, jak i w relacji do jej głównego sojusznika i gwaranta bezpieczeństwa – Stanów Zjednoczonych, źródłem ruchu – popychającym ich do zmian własnej polityki zagranicznej w obszarze interesów państwa polskiego - jest Moskwa i jej ambicje. W ocenie sytuacji geopolitycznej Polski **Rosję musimy uznać zatem za czynnik negatywnie dynamizujący otoczenie międzynarodowe naszego kraju.** Federacja Rosyjska jest też jedynym państwem zdolnym do sprowokowania poważnej wojny w naszym regionie, a wiele przesłanek (zbrojenia, manewry, operacje przeciw Gruzji, Ukrainie i Mołdawii) wskazuje, że de facto ku temu dąży, choć jej celem operacyjnym jest raczej seria małych wojen i szantaż wojskowy, niż wielka konfrontacja.

W latach 1989-2004 Polska zrealizowała trzy ze swych czterech głównych celów strategicznych: 1) pozbyła się struktur zależności od ZSRR (UW i RWP) i wojsk rosyjskich ze swego terytorium; 2) wstąpiła do NATO; 3) wstąpiła do UE. Czwartym i najważniejszym celem strategicznym Polski, wciąż nie osiągniętym, powinna się stać okcydentalizacja bezpośrednich wschodnich sąsiadów Rzeczypospolitej – tzn. wydobycie ich spod dominacji Moskwy i wprowadzenie do instytucji świata zachodniego. Wypełnienie tego zadania będzie

ukoronowaniem budowy takiej struktury geopolitycznej pola bezpieczeństwa RP, jaka najlepiej odpowiadałaby polskim interesom. Tylko sytuacja, w której Polska, kraje bałtyckie, Ukraina, Białoruś, Mołdawia i Rumunia, sprzymierzone z Gruzją, jako państwa demokratyczne, staną w zakresie bezpieczeństwa (militarnego, energetycznego, ekonomicznego itd.) na własnych nogach, będzie mogła być uznana za stabilną. Obecny okres chwiejnej amerykańskiej protekcji daje nam czas na zbudowanie owego autonomicznego systemu, nie wiemy jednak jak długo będziemy mogli jeszcze korzystać ze wsparcia USA. Innych liczących się ośrodków siły, zdolnych do oddziaływania na nasz region w wymiarze strategicznym, nie ma. UE może być w podejmowanych wysiłkach modernizacyjnych pomocna, ale obecna wojna na Ukrainie potwierdza nieużyteczność Unii jako struktury bezpieczeństwa i ośrodka reagowania kryzysowego. Problemem przy tym nie jest struktura UE i jej procedury, lecz brak gotowości społeczeństw europejskich do ponoszenia kosztów poważnej polityki zagranicznej na szczeblu innym niż narodowy. Czynnikiem ten ma charakter trwały i nie ulegnie zmianie.

W interesie narodów Europy Środkowej leży blokowanie rosyjskiej polityki odbudowy wpływów w postsowieckiej przestrzeni imperialnej oraz obrona własnej podmiotowości na arenie międzynarodowej, w tym utrzymanie przez państwa naszego regionu, będące członkami Unii Europejskiej, głosu stanowiącego, a nie „ozdobnego” we wszystkich jej strukturach decyzyjnych. Realizacja tych celów wymaga zaś odpowiednio:

- zdobycia poparcia USA dla przesuwania Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Mołdawii i Azerbejdżanu na Zachód oraz ograniczania wpływów Rosji i równoważenia wpływów Niemiec w naszym regionie.

- przeciwdziałania wykształcaniu się systemu koncertu mocarstw – „dyrektoriatu” niemiecko-francuskiego w UE i niemiecko-rosyjskiego w Europie Środkowowschodniej.

- przeciwdziałanie prawno-instytucjonalnej marginalizacji nowych państw członkowskich UE we wszelkich możliwych wymiarach, gdzie występuje takie zagrożenie.

Rzeczpospolita - największe z państw, w których interesie leży realizacja owego programu, winna zbudować obóz krajów popierających te cele i sięgnąć po jego przywództwo. Polska i tylko Polska, jako największe państwo Międzymorza może, a więc i powinna, wziąć na swe barki ciężary, których nasi mniejsi sąsiedzi nie udźwigną, a które powinny być podjęte i w naszym i w ich interesie. Tak było w 2003 r. w Iraku, gdy pod naszym dowództwem znaleźli się żołnierze z Bułgarii, Litwy, Łotwy, Rumunii, Słowacji, Ukrainy i Węgier. Rok później nastąpiła druga fala rozszerzenia NATO, co było ewidentnym zyskiem dla

Polski i dla wymienionych państw. W 2004 r. Rzeczpospolita we współpracy z Litwą poparła rewolucję na Ukrainie - jej zwrot ku Zachodowi i nie zważała na to, że „będzie to źle odebrane w Moskwie”.

Przywództwo Polski nie może polegać na narzucaniu swej woli mniejszym sąsiadom. By sięgnąć po przywództwo w regionie, trzeba umieć przyjąć jego ciężar - koszty konfliktów z potężniejszymi sąsiadami w obronie interesów własnych i interesów mniejszych sąsiadów. Jest szansa, że poprą oni nasze projekty polityczne, jeśli będą przekonani, że w trudnych dla siebie chwilach mogą liczyć na polską solidarność i polskie poparcie. Ostatnią rzeczą jakiej potrzebuje Polska jest zatem demonstrowanie lekceważenia dla słabszych państw naszego regionu i kreowanie się na rzekomego współgracza w mocarstwowej lidze wielkiej europejskiej „szóstki”, czy weimarskiej „trójki” u boku Niemiec i Francji, sterującego „głównym nurtem polityki europejskiej”, czy wezwanie, by „nie wybiegać przed szereg” i działać tylko w ramach UE i NATO – tzn. czekać biernie, aż stanowisko tych ugrupowań zostanie wypracowane przez największe należące do nich państwa i potem je poprzeć. Interes Rzeczypospolitej wymaga postępowania dokładnie odwrotnego. Polska w Europie będzie znaczyć tyle ile znaczy w regionie – tzn. jej zdolność do oddziaływania na bieg wydarzeń ogólnoeuropejskich jest funkcją jej zdolności do konsolidowania Europy Środkowowschodniej i przyciągania jej poparcia do własnych pomysłów politycznych, a nie funkcją zdolności do samodzielnej gry w gronie europejskiego dyrektoriatu mocarstw, czy tym bardziej funkcją jej usługowości jako ich klienta. System dyrektoriatu oznacza wyizolowanie Polski z regionu, w którym jest położona i klientelizację Rzeczypospolitej na rzecz Niemiec oraz atomizację Międzymorza, co właśnie się dokonało (demonstracyjny brak jedności grupy wyszehradzkiej wobec kwestii ukraińskiej).

Skuteczna polityka wymaga konsekwencji. Bez niej nie będzie zaufania, a bez zaufania nie zyskamy poparcia, które i od innych wymaga ryzyka i ofiary na rzecz dobra wspólnego. Pozycja Warszawy zależy więc od tego, ile jest ona w stanie poświęcić w obronie interesów swych mniejszych sąsiadów, a nie od tego jak układna będzie wobec Berlina, Paryża czy Moskwy. Polityka zagraniczna Polski pod kierunkiem obecnego rządu jest dokładną odwrotnością tych wskazań .

6.

PODSUMOWANIE

Najważniejszym kierunkiem polityki zagranicznej Polski jest wschód.

To tu koncentrują się główne wyzwania, przed jakimi stoi Rzeczpospolita i tu zapadną rozstrzygnięcia determinujące jej pozycję polityczną w nadchodzących dziesięcioleciach. Pozostałe obszary polskiej aktywności na arenie międzynarodowej są funkcją polskiej polityki wschodniej – poszukiwaniem źródeł siły – wsparcia niezbędnego do skutecznej realizacji interesów RP na owym strategicznym kierunku. Polska polityka wschodnia jest zaś nieuchronnie i wielopłaszczyznowo determinowana przez konflikt z Rosją.

Istotą stosunków polsko-rosyjskich jest fundamentalna rozbieżność interesów niepodległej Rzeczypospolitej i wciąż żywiącej ambicje imperialne

Jest to sprzeczność interesów bieżących, na których ogląd doświadczenie historyczne ma naturalnie wpływ, ale o nim nie rozstrzyga. Sytuacja ta skazuje Polskę na wielopłaszczyznowy spór z Rosją, który można sprowadzić do dwóch kwestii podstawowych - **sporu o własną podmiotowość Rzeczypospolitej i sporu o strategiczny wybór orientacji politycznej przez państwa położone we wschodniej części pola bezpieczeństwa Polski**. Dwie pozostałe wielkie płaszczyzny sporów polsko-rosyjskich - o geopolitykę energetyczną i o historię - są w swej istocie funkcją owych dwóch pierwotnych rozbieżności. Spór o podmiotowość RP jest sporem o jej swobodę wyboru sojuszy, o wojskowe wykorzystanie terytorium Polski wyłącznie na bazie suwerennych decyzji Warszawy (odmowa zgodny na stacjonowanie wojsk rosyjskich i swoboda udostępniania terytorium pod bazy USA bez pytania Rosji o zgodę), o swobodę funkcjonowania portów polskich (drożność szlaku Elbląg-Bałtyk, drożność podejścia do gazoportu w Świnoujściu mimo płytko wkopanego niemiecko-rosyjskiego gazociągu Nord Stream), o skalę penetracji rosyjskich służb specjalnych i rosyjskiego kapitału w Polsce,

o unieważnienie polskiej polityki zagranicznej na motywowane politycznie rosyjskie naciski gospodarcze (energetyka, embargo handlowe). Spór drugi toczy się o zmniejszenie/umocnienie wpływów Rosji/Zachodu w państwach położonych między Polską a Rosją od Finlandii po Azerbejdżan z kluczową rolą Ukrainy. To do tej grupy kwestii konfliktowych zaliczyć możemy historię polskiego wsparcia dla niepodległości i swobody wyboru orientacji politycznej naszych wschodnich sąsiadów od chwili rozpadania się ZSRR po obecny konflikt o Ukrainę. Spory polsko-rosyjskie, wynikające z rywalizacji rosyjsko-amerykańskiej (rola i zasięg terytorialny NATO i jego struktury wojskowej, Kosowo, Irak, tarcza antyrakietowa), w której Polska opowiada się po stronie USA, są funkcją poszukiwania przez Rzeczpospolitą sojusznika zdolnego udzielić jej wsparcia w zakresie problemów zdefiniowanych w dwóch wcześniej wymienionych podstawowych płaszczyznach sporu i nie mają charakteru pierwotnego. Niechętnie widziana przez Rosję proamerykańskość polityki polskiej do roku 2007 wynikała z polskiej nadziei na uzyskanie wsparcia Waszyngtonu w grze prowadzonej przez Warszawę wobec Moskwy i częściowo także Berlina, nie była zaś celem sama w sobie.

Zagrożenie rosyjskie ma tradycyjny charakter. Tylko wojskowa dominacja USA i fakt przynależności Polski do NATO chroni Rzeczpospolitą przed groźbą rosyjskiego szantażu wojskowego i presji militarnej, które choć stosowane niekiedy przez Moskwę (groźba uderzenia jądrowego na Warszawę, rozmieszczenia rakiet typu Iskander w obwodzie kaliningradzkim, czy wycelowania rakiet balistycznych w terytorium RP), pozbawione są w istniejącej sytuacji powagi niezbędnej dla ich skuteczności. Nabrałyby jej jednak natychmiast, gdyby Rosji udało się podzielić NATO, na „stare” i „nowe” państwa członkowskie, ku czemu zmierza nie bez pewnych sukcesów (uznanie przez szczyt sojuszu w Newport 3-4 września 2014 r. zasad aktu stanowiącego NATO-Rosja z 1997 r.). Poza tym wpływ Rosji na położenie geopolityczne Rzeczypospolitej (Europy Środkowej) wyraża się formułą, iż:

Wartość polityczna Polski w oczach Zachodu jest odwrotnie proporcjonalna do stopnia jego satysfakcji z polityki prowadzonej przez Moskwę,

co mogliśmy obserwować

w latach 1917-1923 (pozytywnie), 1941-1945 (negatywnie), w sierpniu 1991 - pucz Janajewa – (pozytywnie), 2001-2003 – od zamachów z 11 IX do wojny irackiej (negatywnie), 2003-2008

od wojny irackiej, do narastania nuklearnej groźby ze strony Korei Pn. i Iranu (pozytywnie), 2009 – 2013 (negatywnie) w związku z resetem amerykańsko-rosyjskim i niemieckim planem współpracy z Rosją na rzecz jej modernizacji, 2014-? (pozytywnie) – z uwagi na brutalny ekspansjonizm rosyjski, łamiący powszechnie przyjęte standardy międzynarodowe.

7.

REKOMENDACJE DLA PAŃSTWA POLSKIEGO

W istniejących warunkach narastającej agresji rosyjskiej, słabości przywództwa USA, i utrwalonej przez kryzys strefy euro pozorności polityki UE, rekomendowane zalecenia co do dalszych kierunków polskiej polityki zagranicznej w omawianej dziedzinie ująć można w następujących punktach:

1. Należy porzucić politykę obliczoną na ścisły związek Polski z francusko-niemieckim rdzeniem Unii Europejskiej, w ramach którego Rzeczpospolita zajmuje pozycję przedmiotową, a nie podmiotową i pozbawiona jest głosu stanowiącego. Zmiana natury tego związku – tzn. upodmiotowienie polityki polskiej w tej konfiguracji, jest niemożliwe. Z uwagi na dotychczasowe uznawanie przez Francję i Niemcy prymatu polityki rosyjskiej, wszelka polityka przesuwania wschodnich sąsiadów RP na Zachód, jako sprzeczna z interesem Kremla, o ile prowadzona by była przez Polskę w oparciu o te dwa państwa, musiałaby być pozorna. Gdyby była skuteczna, musiałaby bowiem wieść do co najmniej politycznego konfliktu z Moskwą, co nie uzyskałoby poparcia ani Berlina, ani Paryża. Kryzys ukraiński i wojna jest potwierdzeniem tej tezy. Tandem niemiecko-francuski, nawet jeśli nie jest w stanie przeforsować własnej polityki, jako

polityki ogólnounijnej, ma siłę, by zablokować wszelką politykę UE uznawaną we Francji i w RFN za sprzeczną z celami tych państw. Dziś skutkuje to słabością sankcji nakładanych na Rosję i nakłanianiem Kijowa do kapitulacji. Płyne stąd wniosek, że celów strategicznych polskiej polityki wschodniej nie da się osiągnąć działając poprzez UE. Jej struktury mogą być użyteczne jedynie w rozwiązywaniu problemów

z zakresu objętego *acquis communautaire* – np. embarga rosyjskiego na polską żywność, czy monopolizacji rynku energetycznego przez dostawców rosyjskich.

2. Polska nie powinna dążyć do wejścia do „dyktatoratu europejskiego” – nieformalnej „wielkiej szóstki”, gdyż jest to cel nierealny. Ciało takie (właśnie z powodu kryzysu strefy euro marginalizującego Włochy i Hiszpanię) nie powstanie, a nawet, co wybitnie mało prawdopodobne, gdyby jednak zostało utworzone, Rzeczpospolita izolowana w nim od swoich mniejszych sąsiadów z regionu i pozbawiona ich wsparcia, byłaby w tym gronie politycznie bezsilna.
3. UE w warunkach kryzysu strefy euro nie jest w stanie odegrać istotnej pozytywnej roli w zakresie realizacji interesów Rzeczypospolitej na newralgicznym dla Polski kierunku wschodnim. Może raczej służyć jako instrument krępowania aktywności polskiej, gdyby ta uznana została w Berlinie, czy w Paryżu, za groźbę dla relacji państw rdzenia UE z Rosją. Polska musi zatem poszukać innych źródeł siły i zasobów dla podjęcia zadań istniejących na Wschodzie. Należy czynić to poprzez rozwijanie współpracy z państwami z regionu tak będącymi członkami UE (Skandynawowie, kraje bałtyckie, Rumunia), jak i spoza niej, ze szczególnym uwzględnieniem Turcji i Ukrainy, a w razie zmiany polityki amerykańskiej – przede wszystkim Stanów Zjednoczonych. Sprzeczności polsko-litewskie, węgiersko-słowackie, węgiersko-rumuńskie i rumuńsko-ukraińskie utrudniają proces konsolidacji Międzymorza i Polska powinna je łagodzić.



Dr hab. Przemysław Piotr Żurawski vel Grajewski - ur. 1963.

Ppor. rez. WP. W latach 1987-1995 – pracownik naukowy Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego, od 1995 r. na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ. – ur. 1963. Ppor. rez. WP. W latach 1987-1995 – pracownik naukowy Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego, od 1995 r. na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ. W roku 1992 pracownik Biura Ministra Obrony Narodowej ds. Polityki Obronnej, a w latach 1995-1996 Biura Pełnomocnika Rządu ds. Integracji Europejskiej i Pomocy Zagranicznej. 1996-2001 pracownik badawczy Instytutu Europejskiego w Łodzi. 2002-2004 wykładowca Collegium Civitas - Warszawa. 2005-2006 ekspert frakcji EPL-ED (chadecji) w Parlamencie Europejskim w Brukseli odpowiedzialny za monitorowanie polityki wschodniej UE (Białoruś, Ukraina, Rosja, Mołdawia). 2006-2012 analityk Centrum Europejskiego Natolin. 2006-2009 wykładowca (*visiting professor*) białoruskiego Europejskiego Uniwersytetu Humanistycznego na emigracji w Wilnie. 2007-2008 stały komentator kontraktowy TVInfo w zakresie wydarzeń międzynarodowych. Od 2008 wykładowca-współpracownik KSAP. Od 2012 stały współpracownik „Gazety Polskiej Codziennie” – komentator w zakresie spraw międzynarodowych, militarnych i historii. Członek zespołu ekspertów prof. Piotra Glińskiego.

Warsaw Enterprise Institute jest fundacją koncentrującą swoje aktywności wokół czterech kluczowych agend dla Polski: **Państwa i Prawa, Bezpieczeństwa, Gospodarki i Demografii**. WEI prowadzi badania, analizy, projekty edukacyjne, publikuje komentarze, stanowiska, memoranda oraz raporty. WEI jest wyłącznym polskim partnerem światowego **raportu o wolności gospodarczej Heritage Foundation i Wall Street Journal**. Prowadzi również szereg innych programów i projektów, takich jak **The Warsaw Network** (sieć think tanków z byłego obszaru postsowieckiego), **Baltic Desk** (program poświęcony basenowi Morza Bałtyckiego) czy **Defence Desk** (program dedykowany polskiej obronności). WEI stanowi zaplecze intelektualne i eksperckie **Związku Przedsiębiorców i Pracodawców**. W ramach WEI działa także **Rada Programowa** w skład, której wchodzi: prof. Wojciech Bieńkowski, dr hab. Przemysław Żurawski vel Grajewski, dr hab. Jan Kłós, prof. Witold Kwaśnicki, prof. Dominika Maison, Marcin Piasecki, prof. Zbigniew Rau oraz prof. Bogdan Szlachta. Prezesem WEI jest prof. **Robert Gwiżdowski** a wiceprezesami **Andrzej Talaga i Tomasz Wróblewski**.

Więcej informacji na stronie Fundacji: www.wei.org.pl

